

5290^{1/2} KS

plur

1/Prasa. Zaczyna się w niej -/po okresie gorących sympatji wobec nasze go niebezpieczeństwa w lipcu-sierpniu i naszego wyzwolenia w sierpniu, wrześniu/ nowa akcja przeciw nam z powodu zatargu litewskiego, a właściwie z powodu zbyt wielu powodzeń naszych. Należało by ją zahamować zawczasu. Do poprzednich moich uwag w tym względzie dodaję jedną ogólną. Gdy się subwencjonuje pisma zagraniczne, zależy nie tyle na tem, co one mają pisać, ile na tem czego nie mają pisać. Cóż z tego że duże pismo np. Temps za subwencję ogłasza niekiedy komunikaty polskie, jeśli pozatem z reguły ogłasza artykuły przeciwne orientacji polskiej w głównych sprawach aktualnych. Należy te rzeczy uporządkować. Należy ~~tu~~ zlikwidować na czysto resztki dawnych na prasę paryską partyjnych wpływów polskich z doby wojennej i konferencyjnej. Te wpływy kołaczą się wciąż po wpływach dziennikach, jak Echo de Paris, Matin, itd. schodząc się nieraz z nieprzyjawnymi wpływami rosyjskimi. W tych dniach mogłem to sprawdzić dość drastycznie z powodu Matina. Korektywa jest tu konieczna. ~~xxxx~~ Zamiast partyjnych przedawnionych, winny ustalić się wyłącznie państwowe wpływy polskie. Taka korektywa byłaby nietrudna, w myśl poprzednich moich uwag. Zresztą z temi sprawami sam nie mam i nie chcę nic mieć do czynienia, zaznaczam tylko, że tu jak wszędzie, niezbędna jest ścisła jednolitość, konsekwencja i ekonomja.

2/Litwa a wyrok Ligi Narodów. Niejasność postawy Polski w tej sprawie wywarła tu wrażenie niepomyślne. Poprawiają je nasze sukcesy wojenne. Należało to wyzyskać, kładąc nacisk na stronę czysto wojennych konieczności. Tu można liczyć na poparcie Sztabu Głównego, m. Focha, choćby wbrew ~~xxxx~~ Quai d'Orsay i p. Millerandowi. To też zrozumie opinja tutejsza. Natomiast nie chce rozumieć naszych przyrodzonych dążeń politycznych ku Wilnu. To też to ostatnie należy traktować ściśle w duchu zeszłorocznej wiosennej odezwy Naczelnika państwa, stwierdzając zasadę ~~na~~ określenia oraz na zupełną odrębność wojennej sprawy strategicznej a pokojowej granicznej. Urzędowe lub bodaj półurzędowe w tej mierze oświadczenie uczyniłoby wyborne wrażenie.

Mówiłem temi dniami z hr. de Martel, posłem /komisarzem/ francuskim do gen. Wrangla, dokąd temi dniami wyjeżdża. Jestto człowiek rozumny zna Rosję, przybywa z Tyflisu. Otóż aprobował on zupełnie nasze uderzenie na Grodno/ i to w obecności licznych zgromadzenia francuzów, na

L. proszonym śniadaniu/ radził jednak unikać wytaczania teraz dyskusji politycznej o polskich na Litwę widokach. Mówiłem też z p. Philippem Berthelotem bardzo obszernie i o sprawie litewskiej i wogóle o całości kształcie wewnętrznych i zewnętrznych stosunków naszych. P. Berthelot arcespytny, kiedyś podczas wojny blizki Izwołskiego i bardzo Polsce nieprzychylny, lecz bardzo giętki, niewierzący w szybkie odrodzenie się Rosji, i stąd skłonny do przystosowania się do naszych interesów polskich. Mówią tu teraz o nim jako o następcy p. Paul Cambona/ który dla wielu ma ustąpić/ na ambasadzie w Londynie. Lecz większe jeszcze jest i może być jego znaczenie jako directeur politique w ministerjum spraw zagranicznych. Otóż on również w rozmowie ze mną podkreślał, że niezawisłość od naszej akcji czysto wojskowej, którą może liczyć na sympatje Francji, byłoby do życzenia, abyśmy zanadto nie gorączkowali się w tej chwili, podczas pochodu na Litwę, z wystawianiem politycznych widoków naszych. Oczywiście po za temi radami francuzkimi stoją zawsze wpływy rosyjskie. Ale w rzeczy samej, jak na chwilę obecną, wobec zatargu w jaki weszliśmy z Ligą N. w tych radach jest część prawdy, jest chwilowo dogodne wyjście faktyczne.

3/ Rząd tutejszy. P. Leygues ma bardzo mało szans trwałości, mając przeciw sobie Senat i lewicę. Los gabinetu związany ściśle z polityką zagraniczną p. Milleranda i losem gen. Wrangla, tem samem zależy od spraw naszych, od rokowań ryskich. Pokój w Rydze może być hasłem upadku gabinetu p. Leugnesa. Jego następcą byłby napewno pan Briand, a wtedy wypłynąłby p. Barthelot, interesujący właśnie z tego względu. Byłoby do życzenia, aby u nas np. w prasie warszawskiej, te ewentualności były zawczasu uwzględnione. Zalecało by się np. przyjacielskie wywiady przez tutejszych korespondentów Kurjera Porannego itp. u p. Brianda zanim jeszcze wróci do władzy, niektórych senatorów opozycyjnych itp. / oczywiście z taktem, bez narażenia się obecnemu rządowi/ względem ich poglądów na sprawę polską, pokoju, granic, wojny itp. Otrzymano by tym sposobem cenne zycząty w duchu zarazem i pokojowym i antybolszewickim.

4/ Rosjanie. Ruchliwsi tu niż kiedykolwiek. Przybyli tu temi dniami pp. Demidow, Konowałow, Groński, Michelron, Milinkow /z Londynu/ Czują się wzmocnieni przez wybór p. Milleranda i nominację p. Petit'a / żonatego z rosjanką Bałachowska/ Secrétaire general de la Residence. Exrx Przez p. Petit'a wszystko tam zrobię. Uważam: a/ że kontakt z rosjanami tutejszymi jest pożądany, a by wiedzieć o ich krokach i miarkować szkodliwość ich dla Polski

liwy ich dla Polski skutek - i wtem znaczeniu jestem z nimi w po-
nej styczności b/ że natęgniast kontakt z nimi , polegający na basowa-
niu im i solidaryzowaniu się z nimi wobec rządu tutejszego , jest
w najwyższym stopniu niepożądany.- i wtem znaczeniu należy mieć się na
baczności, gdyż tendencji w tym kierunku nie brak tutaj.

5/ Sprawa żydowska. Odgłosy wypadków w Płocku, Siedlcach, obozu w Jabłon-
nie itd., dochodzą tu codzień, przeważnie w przesadnej postaci, wyrządzają
sprawie polskiej coraz większą szkodę. Sądzę iż w kraju nie dość zdają
sobie z tego sprawę. Wpływ żydów jest tu wielostronny i głęboki. Dość
przypomnieć że matka p. Milleranda była żydówką niechrzczoną/p. Millerand
sam jest niechrzczony, podobnie jak jego dzieci/ urodzoną Cahen. Zresztą
znaczące i wybitne koła chrześcijańskie, zwłaszcza kalwińskie, lecz i ka-
tolickie tutejsze , zbliżone politycznie z wybitnymi żydami, i odbierając
tą drogą wieści o silnem obostrzeniu sprawy żydowskiej u nas , biorą je
żywo do serca.

Mówiłem w tej sprawie z p. Milhand, szefem propagandy zagranicz.
w minister.spraw zag./Direction des affaires politiques et service
etranger/, który jest też żydem. Jest to człek sympatyczny i Polsce życzi-
liwy, uwzględnia trudne położenie kraju naszego, lecz ostrzegał mnie prze-
przed rosnącą tu przeciw Polsce niechęcią, nawet w życzliwych jej dotych-
czas kołach, np. w silnej Ligne des droits de L'homme et du citoyen.
Zapewne będę mógł jutro uczestniczyć na zebraniu tej Ligue, gdzie ma-
ją być rozważane stosunki wewnętrzne polskie wogóle a m.in. sprawa ży-
dowska.

Widziałem też kilku wybitnych żydów ze świata politycznego i finan-
sowego jak pp. Reinatów i Rothschildów .Baron Edward Rothschild, czło-
wiek dużej kultury, pomimo rozgoryczenia z powodu stosunków polsko-ży-
dowskich, wyraził się w zasadzie z życzliwością dla Polski. Ważniejszą
była rozmowa z jego stryjem, obecnie szefem domu, baronem Edmundem Roth-
schildem. Człowiek stary bardzo liczący się ze słowami, powiedział mi,
że zarówno przez tradycje domu , jakoteż jako dobry francuz, pragnie odro-
dzenia silnej Polski, że jednak obostrzenie stosunków polsko-żydowskich
uniemożliwia mu jako dobremu żydowi, bliższe zajęcie się sprawami polski-
mi. Oświadczył się przeciw syjonistyczno-nacjonalistycznym skrajnościom
żydowskim. Powiedział na zakończenie długiej rozmowy: że dom Rothschildów
choć od stu lat związany z Rosją, przerwał wszelkie z nią stosunki,
od czasu wyrzucenia żydów z Moskwy, przez W.ks. Sergiusza w r.1894.,
i odtąd przez 25.lat mimo najlepszych ofert rosyjskich nie uczestniczy
w żadnej pożyczce rosyjskiej.

w żadnej pożyczce rosyjskiej. - /i że o ile stosunki polsko-żydowskie ułożą się pomyślnie, w duchu istotnego równouprawnienia, ich dom chętnie będzie uczestniczył w finansowym odrodzeniu Polski. Ponieważ każde słowo było tu ważne, przypisuję temu oświadczeniu pewne znaczenie. Sądzę że ta strona zagadnienia mogłaby nie być bez poważnego wpływu dla ogólnej naszej sytuacji gospodarczej.

Widziałem również p. Sylvein Levy, prezydenta Alliance Israélite profesora sanskrytu u College de France. Wiedział on już o mojej rozmowie z p. Edmundem Rothschildem i w pokrewnym wyrażał się duchu. 6/ Śląsk Górny. Nie mając z tą sprawą bezpośrednio do czynienia, słyszę jednak od p. Paderewskiego o groźnym jej pogorszeniu się ostatnimi czasy, pod wpływem angielskim, i zakwestionowaniu tej całej sprawy dla nas, na wypadek odwołania gen. Leronda. Nie wchodząc w szczegóły, podnoszę tylko raz jeszcze z największym naciskiem myśl, którą już oddawna wielokrotnie poruszałem w Warszawie, konieczność zajęcia się sfinansowaniem sprawy Śląska Górnego, jako jedynej drogi do zabezpieczenia jej dla Polski. Myśl tę ostatnio znów przedkładałem Panu V. Prezydentowi przez p. Sbkala. Pojmuję to pod postacią stworzenia potężnej grupy anglo-francuzkiej, lub anglo-amerykańsko-francuzkiej/ lecz koniecznie przy udziale Anglii/ celem przejęcia olbrzymich przemysłowo-bankowych walorów niemieckich na Śląsku Górnym, na wypadek przejścia go do Polski. / tak samo Francuzi i Anglicy wykupują dziś własność przemysłową węgierską w Jugosławii, Czechosłowacji i Rumunji. / Jeśli nie powźmiemy inicjatywy w tym kierunku to w przeciwnym zrobią to Niemcy, którzy już tem starają się zainteresować dla siebie kapitały angielskie na Śląsku Górnym / co tłumaczy po części proniemiecką tam orientację Anglii.

Ponieważ p. Paderewski zajmuje się tu również i sprawą szląską, więc zwróciłem mu uwagę, na myśl powyższą wagi jak sądzą kapitalnej. Jestem jednak zdania, że do poruszenia tej sprawy nie ma czasu do stracenia. / stracono już czasu za dużo/ i trzeba powołać specjalistów w dziedzinie przemysłu i finansów ludzi energii i czynu in. radziłbym wziąć do tego np: Stanisława Świrzyckiego, Rogowskiego / z tow. Somonickiego/ Antoniego Wieniawskiego i Gliwica /wybornego znawcy szląskich spraw kopalnianych /-ale to zaraz, ewentualnie przysłać ich do Paryża i Londynu dla skomunikowania się z grupami tutejszemi.

6/ Wyjazd mój do Londynu, nastąpi w tym tygodniu, Adres mój: London Hotel Cormaught, Carlos Place, Grosvenor Square.

/-/ Szymon Askenazy.

Powołuję się na ustne wyjaśnienie danep. Sieroszewskiemu.